Nr. 220. Kraków, Sroda 26 Września 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się przysyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — **Magazyn nowości** F. A. Grigara i **Główna trafika w Rynku**; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od 1go lipca b. r. Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Prenumeratorzy *Nowej Reformy*, mogą także abonować w naszej Administracyi dwutygodnik *Ruch* po zniżonej cenie, kwartalnie **1** złr. **20** cnt., miesięcznie **40** cnt.

Kraków, *25 września.*

Krytyka historyczna, która w dziewiętnastym wieku tak wielkiego nabrała znaczenia, zdarła już bezlitośnie nie jeden tryumfalny wieniec ze skroni głośnych w dziejach monarchów i zdobywców i naodwrót przywróciła utraconą cześć niejednej niesłusznie potępionej postaci. Odgrzebywanie zapleśniałych dokumentów przysparza nam co chwila wiadomości o nieznanych przedtem szczegółach biograficznych, a stronnicze zachwyty i nagany milkną wobec bezstronnego głosu nauki. Nowe publikacye autentycznych listów i pamiętników tak często stają się jednak powodem przykrego rozczarowania, że nieraz żałować wypada, iż badacz przeszłości, stawiając nam przed oczy poufne wyznania sławnych w historyi mężów, pozbawił nas miłego złudzenia i dał nam poznać wnętrzne ich duszy we właściwem świetle.

Fryderyk III, którego pamiętnik w tych dniach częściowo został ogłoszony, nie potrzebował obawiać się tego losu. Za życia udało mu się pozyskać więcej sympatyi, niż mógł się jej spodziewać ten, kto brał tak czynny udział we wszystkich pruskich podbojach. Po śmierci zostało o nim wspomnienie jako o wojowniku, który nie pastwił się nad pokonanym i o monarsze, który ideału ludzkości nie upatrywał w machinie rządowej, lecz pragnął dobra milionów. Na pozór jestto nie wiele: w epoce, w której żyjemy, taki głos ogółu musiał za niezwykłą starczyć pochwałę. Dzisiaj, gdy wskutek niewytłomaczonego zbiegu okoliczności, możemy czytać jego najskrytsze wyznania, nie mamy powodu odwoływać sądu, jaki ludzkość wydała o nim w pierwszej chwili po zgonie. Naród niemiecki nie powinien mieć żalu do niedyskretnego wydawcy pamiętnika; pamięć Fryderyka III pozostanie nietkniętą.

Wielką wartość tej publikacyi stanowi to, że zapiski zwycięzcy z pod Woerth dają nam poznać nie tylko samego ich autora, lecz przesuwają zarazem przed wzrokiem czytelnika cały szereg innych historycznych figur. Obok cesarzewicza występuje tu nader plastycznie postać Wilhelma I, o którym, chociaż w zupełnie przeciwnem znaczeniu, także powiedziećby można, że opinia publiczna umiała go również ocenić i nie postąpiła za surowo, widząc w nim pruskiego żołnierza, pełniącego sumiennie swą służbę bez pojmowania doniosłości ważnych w historyi chwil. Fryderyk III nie myślał niewątpliwie o poniżaniu swego sędziwego ojca, gdy opisywał sceny, jakie się odgrywały w głównej kwaterze pruskiej, ale z każdej naszkicowanej tam w skróceniu rozmowy widnieje uderzająca na pierwszy rzut oka różnica między cesarzewiczem i cesarzem,

Cesarzewicz Fryderyk zrozumiał w pierwszych początkach wojny, w czem tkwi siła Niemiec i która droga prowadzi do zwycięstwa. Przybywszy do Monachium, by objąć dowództwo nad południowo-niemiecką armią, pojął on odrazu, jak silnie przejęty jest naród chęcią zjednoczenia się w wielkie narodowe państwa, w którem król pruski może panować jako cesarz, ale w którem Prusacy nie mają prawa być uprzywilejowanem plemieniem. Przez cały czas wojny broni on w głównym sztabie tej zasady; a kiedy wojna zbliża się ku końcowi woła on głośno, by korzystano z tego usposobienia mas, jeżeli zwycięstwo nad Francyą ma trwałe pozostawić owoce. Ze słów jego widzimy, że odczuł pragnienia większości niemieckich plemion i wiedział, za jaką ideę walczy, a jakkolwiek idea to w następstwach swych groźna, wyznawcom swym wydawała się ona wielką i wspaniałą. Idei tej nie odczuł, ani nie rozumiał Wilhelm. Kiedy inteligencya niemiecka upajała się myślą, że przepowiadane przez marzycieli zjednoczenie jest już tak bliskiem, kiedy władcy drobnych państw niemieckich godzili się już z tą myślą, kiedy ujarzmione przez Prusaków ludy truchlały o swą przyszłość, a krew niemiecka obiała już była Lotaryngię, Szampanię i Burgundyę, Wilhelm nie widzi co się dzieje dokoła: Prusakiem wyszedł on z Berlina, Prusakiem tam powróci, jedność niemiecka jest dla niego czemś niepojętem — *ich mache mir nicht ein Haarbreit daraus*, mówi on naiwnie do syna.

Niepodobna nam przechodzić po kolei wszystkich szczegółów, nad któremi myślący czytelnik zastanowić się musi. Nieprzebrana to kopalnia drobnych, a nieocenionych rysów, zawierających niejedno wyjaśnienie i niejedną wskazówkę na przyszłość. Na takiej książce uczyć się trzeba psychologii pruskich monarchów. Nic bardziej zajmującego, jak wyznania Fryderyka, zdradzające powolne wzrastanie pewności siebie, w miarę jak naród zaczął się przejmować wojennym zapałem. Z wewnętrznym niepokojem jechał on do Bawaryi, by obejmować komendę. Przyjęcie pełne entuzyazmu zadziwiło go zrazu, następnie wzruszyło, a w końcu obudziło w nim niezachwianą nadzieję, iż on i jego rodzina sięgać mogą po najświetniejszą zdobycz.

Wilhelm I i pod tym względem okazał się innym. On, który nie mógł pogodzić się prędko z myślą o narodowem zjednoczeniu, nie czuł się jeszcze w wilię proklamacyi cesarstwa we właściwym sobie żywiole. Z pamiętników Fryderyka dowiadujemy się, jak trudno było przekonać króla pruskiego, że od dnia następnego należy mu się w gronie monarchów stanowisko równe innym cesarzom. Potomek elektorów brandenburskich nie śmiał się równać z potomkami rzymskich cesarzy.

Dla tej części narodu niemieckiego, która nie przejęła się jeszcze bałwochwalczą czcią dla autokratyzmu, uwielbianego przez powolne narzędzia żelaznego kanclerza, pozostanie pamiętnik Fryderyka drogą spuścizną. Człowiek ten wierzył w przyszłość Niemiec, opartą jedynie na liberalnych, konstytucyjnych podstawach i umiał szanować uczucia pokonanych. Z jego śmiercią zaczęło się panowanie innych zasad, a w Niemczech nie ma już następcy tronu, któryby budził takie jak on nadzieje. Gdy Fryderyk dążył do obozu, Ludwik II, widząc go w Monachium, wspomniał w rozmowie, że w Berlinie nie postawionoby pomnika Schillerowi z powodu jego liberalnych przekonań. Król Ludwik znał widocznie dynastyę Hohenzollernów: i on i gość jego spoczywają dziś w grobie, w Berlinie zasiadł na tronie syn Fryderyka, a gdy Niemcy chcą wznieść pomnik Henrykowi Heinemu, ten młody monarcha odmawia pozwolenia. Takiego zwrotu Fryderyk III nie przewidywał. Należał on do szlachetniejszych w swoim narodzie i jak inni szlachetni, był optymistą.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych.

(*Sprawozdanie z posiedzeń komisyi, odbytych dnia 20 i 21 września*).

Lwów, *24 września.*

Przewodniczący marszałek hr. Tarnowski, po części wyręcza go w przewodnictwie książę Jerzy Czartoryski.

Obecni członkowie komisyi pp.: prof. Franke, dr. Faustyn Jakubowski, Laskowski radca namiestnictwa, Mochnacki prezydent Lwowa, inspektor przemysłowy Nawratil, Schellenberg, dr. Wereszczyński, Wierzbicki Ludwik, prof. Zacharyewicz, dr. Zgórski, dyr. Zima

Usprawiedliwili nieobecność pp.: Baranowski, hr. Wł. Dzieduszycki, Fedorowicz hr. Lanckoroński, dr. Weigel.

Komisya uchwala uczcić uroczystość otwarcia szkoły ślusarskiej w Świątnikach wysłaniem telegramu do dyrekcyi z życzeniami szczęśliwego rozwoju zakładu. Marszałek podaje do wiadomości komisyi rezygnacyę dra Bykowskiego z godności jej członka. W sprawozdaniu z posiedzeń komisyi z 13 i 15 lipca b. r. ogłoszonem w dziennikach zaszła niedokładność, którą komisya postanowiła sprostować, mianowicie w streszczeniu referatu prof. Frankego o organizacyi szkół przemysłowych uzupełniających była wzmianka o tem, iż komisya uchwaliła nie udzielać dalszej subwencyi ani kursom zawodowym, górniczemu i stolarskiemu przy szkole drohobyckiej, ani kursowi zawodowemu dla malarstwa pokojowego przy szkole jarosławskiej — lecz nie nadmieniono, że powyższa uchwała odnosi się wyłącznie do wspomnianych kursów, że zatem nie ma one znaczenia zasadniczego, t. j. że komisya nie zamierzała oświadczyć się przeciw subwencyonowaniu innych tego rodzaju kursów przy szkołach przemysłowych uzupełniających. Następnie nie uchwaliła wówczas komisya postawić kwestyi, czy nie należałoby znieść szkołę koronkarską w Kańczudze z powodu projektu urządzenia podobnej szkoły w Przeworsku jako zakładu krajowego, lecz poleciła tylko komisya swojemu delegatowi, ażeby zwidził obie te szkoły i z poczynionych spostrzeżeń zdał jej sprawę. Wskutek zapytania Wydziału krajowego o zdanie komisyi w przedmiocie otwarcia warstatu naukowego tkackiego w Łańcucie, oświadcza komisya, iż obstaje przy zamiarze urządzenia tego zakładu, że w tym celu ułożyła już przepisy organizacyjne dla niego, tudzież wykaz potrzebnego inwentarza, lecz wprowadzenie w życie tej szkoły wymaga jeszcze ściślejszego określenia zobowiązań niektórych czynników miejscowych, które przyrzekły pewne ofiary dla przyszłego warsztatu tkackiego.

W sprawie projektowanej szkoły garncarskiej w Porębie w powiecie chrzanowskim przyjęto do wiadomości sprawozdanie o o stanie przygotowań do wprowadzenia w życie zakładu i desygnowano p. Tytusa Sławińskiego na pomocniczego nauczyciela fachowego dla tegoż zakładu (kierownikiem jego ma być prof. Lachner).

Prof. Zacharjewicza obrano stałym referentem wszelkich spraw dotyczących szkoły garncarskiej w Porębie.

W sprawie podania konsorcyum, które zajmuje się projektem założenia spółki rękodzielniczej dla liwerunków wojskowych o przyrzeczenie kredytu dla tegoż przedsiębiorstwa z krajowego funduszu przemysłowego, oświadcza komisya, iż obecnie nie może ani wydać opinii Wydziałowi krajowemu o owym projekcie, ani też zalecić przyrzeczenie kredytu spółce, gdyż Towarzystwo nie weszło w życie, nie jest znany ani skład zarządu tegoż, ani też nie wiadomo ilu członków i z jakim kapitałem własnym wejdzie w grono spółki.

Uczyniono również uwagę, iż forma stowarzyszenia na zasadzie ustawy z 9 kwietnia 1873 ust. pań. nie zupełnie nadaje się do przedsiębiorstwa liwerunków wojskowych.

Zadanie komitetu obywatelskiego, zajmującego się ugodowem załatwieniem upadłości Towarzystwa handlu skór we Lwowie, załatwiono po obszernej dyskusyi zasadniczej, uchwałą następującej osnowy: „Komisya kraj. dla spraw przemysłowych doradza Wydziałowi kraj., by oszczędził przemysłowców lwowskich, zaangażowanych w bankructwie Tow. handlu skór we Lwowie,— choćby przyszło do takiej ugody, wskutek której tylko $22^{4}/_{10}$ prc. wierzytelności krajowego funduszu przemysłowego zyskaćby się miało, o ile le-

---

Z KRONIK PSKOWSKICH.

Na północny-wschód od Chełmu, dokąd przed kilku dniami wjeżdżał wśród odgłosu dzwonów car Aleksander III, aby osobiście przekonać się o nawróceniu unitów, wznosiły się przed czterema wiekami dwa ludne i zamożne grody, niepotrzebujące ani łaski carskiej, ani czynowników wielkiego kniazia moskiewskiego. Oba one, Nowogród i Psków, rządziły się po republikańsku, w jednym i drugim dzwon wiecowy zwoływał dawnym słowiańskim obyczajem obywateli na narady, a jeżeli zagrażało niebezpieczeństwo zewnętrzne lub waśń domowa rozrywała ludność, szukano pomocy u sąsiadów litewskich i poddawano się chętnie pod łagodne jarzmo Gedyminowiczów w tem przekonaniu, że starodawnej wolności grodów owych to poddanie się żadnej nie przyniesie szkody.

Ale w miarę, jak po połączeniu Litwy z Polską punkt ciężkości litewskiego państwa przenosił się na zachód, słabły i zrywały się te stosunki przyjazne pomiędzy republiką pskowską i nowogrodzką z jednej, a rodziną Jagiellońską z drugiej strony i doszło nareszcie do tego, że w r. 1494 Aleksander, wielki książę litewski, a wnet po śmierci Olbrachtowej i król polski, zrzekł się uroczyście, w układzie z kniaziem moskiewskim, wszelkich praw swoich do Pskowa i Nowogrodu.

Republika nowogrodzka nie istniała już wtedy faktycznie. Kniaź Iwan Wasylewicz, Srogim zwany, zgotował jej przed dwudziestu kilku laty koniec tragiczny, teraz przyszła kolej na Psków, „ojcowiznę“ kniaziów moskiewskich.

Mieszkańcy Pskowa, przerażeni smutnym losem potężnego Nowogrodu i opuszczeni od sąsiedniej Litwy, nie mieli ochoty ani odwagi do wojny z moskiewskim samodzierżcą. Przypomniano więc sobie dawniejsze układy, w latopiscach pskowskich zapisane, przypomniano sobie, że rzeczpospolita z kniaziami moskiewskimi miała żyć zawsze w pokoju i „dobrej woli“, a która strona te przyjazne stosunki naruszyćby się odważyła, ma na nią spaść grad, ogień, potop i najście niewiernych, słowem straszliwy gniew boży; przypomniano sobie to wszystko i poddano się losowi. Wielki kniaź moskiewski zesłał do Pskowa namiestnika swego w osobie Iwana Michajłowicza Obolańskiego, ale zresztą pozostawił Pskowianom ich wiece i swobody, tak, że zdawało się, jakoby stosunki dawniejsze żadnej nie doznały zmiany.

Ale były to złudzenia, które miał rychło rozwiać podmuch samowoli carskiej i podstęp carskich czynowników.

Pod koniec roku 1509, w październiku, zjechał był do Nowogrodu Wielkiego w gościnę wielki kniaź moskiewski Wasyl Iwanowicz, następca Iwana Srogiego, a ojciec Heleny, wydanej za Aleksandra, niedawno zmarłego króla polskiego. Wiadomość o tej podróży carskiej rozeszła się wnet po niedalekim Pskowie i żywo poruszyła umysły. Kniaź Iwan Oboleński, sprawujący namiestnicze rządy w republikańskim Pskowie, nie mógł sobie pozyskać sympatyi mieszkańców. Z niedowierzaniem, ba z niechęcią jawną spoglądano na carskiego urzędnika, pogardliwie zwano go „Znajdą“, z powodu moskiewskiego jego pochodzenia, a kiedy wjeżdżał uroczyście na pole wiecowe na białym ogromnym koniu, w godowe przybrany szaty, nie oszczędzono mu obelg i lekceważenia. Namiestnik przyjmował w milczeniu te wyraźne oznaki niezadowolenia, ale w duchu poprzysiągł zemstę Pskowianom, a była ona tem łatwiejszą dla niego do wykonania, że zgadzała się z tajnemi planami wielkiego kniazia Wasyla. Nagle pojawił się na rynku pskowskim diak Tretiak Dałmatów, stary, przebiegły dyplomata, posłujący często na dworze litewskim i polskim i uroczyście zawezwał obywateli Pskowa, aby udali się do Nowogrodu i przed łaskawem obliczem carskiem przedłożyli zażalenia swoje na namiestnika, a car w dzień Jordanu sprawiedliwość im wyrządzi.

Wezwanie przebiegło jak iskra elektryczna po Pskowie i wnet gościniec nowogrodzki zaroił się setkami Pskowian, którzy z skargą na Oboleńskiego w zanadrzu spieszyli do dworca carskiego w Wielkim Nowogrodzie.

Nadeszło święto Jordanu; „dzieci bojarskie“ zawezwały imieniem wielkiego kniazia gości pskowskich na uroczystość, brzegi Wołchowy, gdzie wodę święcono, zaludniły się posadnikami, bojarami i kupcami pskowskimi, episkop z Kołomny na czele duchowieństwa nowogrodzkiego dopełnił ceremonii, poczem Pskowian zawołano na dwór carski.

Zgromadzeni w dziedzińcu czekali jakiś czas o głodzie i chłodzie, wreszcie „starszych“ zawołano do izby, „młodzi“ zostali na dworze.

Po krótkiej chwili wyszedł do nich nie wielki kniaź, lecz diak Dałmatów i donośnym zawołał głosem: Pojmani jesteście w imię Boga i wielkiego kniazia Wasyla Iwanowicza! Uderzcie czołem carowi!

Jak grom trafiły te słowa w obecnych, przez chwilę panowało w sali głuche milczenie, ale zwyciężyła bojaźń i rozpacz: posadnik Leon oświadczył w imieniu obywateli pskowskich: Bijemy czołem hospodarowi i przyjmujemy u niego poddaństwo!

Tak skończył się pierwszy akt sprawiedliwości carskiej nad Pskowem, niebawem miał nastąpić drugi.

Zaledwie bowiem doszła do Pskowa wiadomość o uwięzieniu najznakomitszych obywateli, kiedy wraz pojawił się diak Dałmatow, żądając od pozostałych zupełnego poddania się carowi. Pozbawieni dowódców, zgnębieni moralnie, nie opierali się już obywatele pskowscy i uderzyli czołem wielkiemu kniaziowi, tak jak naczelnicy ich w Nowogrodzie. Ale kiedy ośmielony tem poseł carski zażądał, aby zdjęto i oddano mu dzwon wiecowy, zapanowało głuche milczenie.

Nikt z obecnych nie czuł się powołanym i upoważnionym do ostatecznego acz symbolicznego już tylko pogrzebania republikańskich wolności, nikt nie śmiał podnieść ręki na ów dzwon, co z pokolenia w pokolenie głosił zasadę niezawisłości i równości obywatelskiej. Zdawało się przez chwilę, że i poseł carski namyśla się i waha, ale było to tylko złudzenie. Kasimowcy! zdejmcie dzwon! zawołał on nagle donośnym głosem i oto natychmiast wystąpiło kilku Tatarów (kasimowskich) z orszaku poselskiego i z dziką radością złożyło zdjęty dzwon na przygotowane sanie. — Płacz i jęk rozległ się dokoła, diak skończył swoję czynność poselską i w kilka chwil potem orszak jego podążył wraz z dzwonem ku wielkiemu Nowogrodowi.

Teraz mógł już i car bez obrazy majestatu swego zjechać do upodobanego Pskowa. Przybycie jego zapowiedziano na dzień 24 stycznia a zgnębiona ludność oczekiwała tej chwili z pewną nadzieją w sercu. Zginęły wprawdzie wolności Pskowian, obywatele potężnej niedawno jeszcze rzeczypospolitej stali się chłopami i smerdami carskimi, ale spodziewali się, że wielki kniaź za tyle dowodów uległości uwolni ich ojców i braci, więzionych w Nowogrodzie, że okaże się dla nich łaskawym panem i dobrotliwym ojcem. Ale i teraz mieli doznać srogiego rozczarowania.

24 stycznia zaczernił się gościniec nowogrodzki ludźmi i saniami; jechał car, otoczony zbrojnym orszakiem i drużyną dzieci bojarskich. W cerkwiach pskowskich zabrzmiały dzwony, ludność skupiła się na placu wiecowym, duchowieństwo przybrane uroczyście gotowało się wyjść z procesyą naprzeciw samodzierżcy, kiedy nagle na rynku pskowskim ukazał się goniec carski z rozkazem, aby duchowieństwo z cerkwi wychodzić się nie ważyło. Car od „buntowników“ nie mógł przyjmować owacyj, on miał swoje duchowieństwo, w moskiewskiej ćwiczone szkole, a przejęte duchem niewolniczej uległości, miał swego episkopa z Kołomny, który w pamiętnej chwili święcił wodę w rzece wołchowskiej a obecnie miał cara powitać w pskowskiej jego ojcowiźnie. Jakoż odbyło się przyjęcie oficyalne w myśl rozkazów wielkiego kniazia, poczem lud pskowski zawezwano na dworzec carski.

Imieniem Wasyla Iwanowicza powitał przybyłych diak Dałmatów sucho i pogardliwie. Pskowianie — mówił on — hospodar nasz, Wasyl Iwanowicz, car i hospodar wszech Rosyi i wielki kniaź, kazał wam powiedzieć: Tak jak przedtem tak i teraz ulitowało się serce moje nad ojcowizną moją, Pskowem. Przebaczam wam wszystkie wasze nadużycia i zbrodnie, ale nie możecie zostać w naszej ojcowiźnie, Pskowie, lecz musicie z żonami i dziećmi przesiedlić się do Moskwy.“

Tak się skończył ostatni akt carskiej sprawiedliwości.

Na drugi dzień, pomimo mrozu i zawalnych śniegów, wyruszył z bram Pskowa ku Moskwie nieprzejrzany szereg sań i kolebek, wśród płaczu i narzekania wygnańców; na czele smutnego pochodu jechał kniaź Michał Daniłowicz Szczeniatow, obok wozów jechali zbrojni Tatarzy, w Pskowie pozostał car, rozmyślający nad uszczęśliwieniem nawróconej swojej „ojcowizny.“ *as.*

pszych warunków osiągnąćby nie zdołano. Jednakże oświadcza zarazem komisya, iż nie należy się zrzekać reszty pretensyi, ale doradza komisya, ażeby Wydział krajowy dochodził jej w drodze karnej".

Sekcyi administracyjnej polecono, ażeby w porozumieniu z drem Faust. Jakubowskim z Krakowa zajęła się sprawą wprowadzenia w życie w Rabce w powiecie myślenickim warsztatu naukowego tkackiego w połączeniu z Towarzystwem tkackiem, któreby objęło tkaczy z Rabki, Skomielny Białej i innych wsi tej okolicy, gdzie przemysł tkacki niezwykle jest rozwinięty. W tej sprawie mają być przeprowadzone rokowania z interesowanemi gminami i z radą powiatową myślenicką.

Uchwalono również polecić sekcyi administracyjnej, iżby w porozumieniu z drem Jakubowskim przeprowadziła układy z Radą powiatową w Wadowicach i z gminą interesowaną względem zaprowadzenia warsztatu naukowego stolarskiego, a ewentualnie i spółki stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Na podstawie sprawozdania z komisyi, wydelegowanej do zbadania warunków założenia szkoły kołodziejsko-bednarskiej w Grybowie, uchwalono oświadczyć się za założeniem w tej miejscowości warsztatu naukowego kołodziejskiego.

Odbyty we Lwowie w r. 1887 zjazd techników polskich uchwalił zwrócić się do Sejmu z petycyą zmierzającą do założenia we Lwowie mechanicznej stacyi doświadczalnej przy szkole politechnicznej, gdy podobne zakłady w innych krajach znaczne usługi przemysłowi wyświadczają. Sejm załatwił tę petycyę przychylnie, wezwał bowiem rząd do utworzenia tej stacyi doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie. Układy w tym przedmiocie są w pełnym toku i rząd nie okazuje się żądaniu temu nieprzychylnym, lecz wymaga pewnych ofiar pieniężnych ze strony kraju. Komisya uchwaliła upraszać Wydział kraj. o odstąpienie jej aktów dotyczących tego przedmiotu i zająć się urzeczywistnieniem projektu.

W końcu uchwalono zalecić namiestnikowi do przychylnego załatwienia podanie zarządu szkoły przemysłowej uzupełniającej w Drohobyczu, ażeby raczył udzielić miejsca na kursie przygotowawczym dla kandydatów na nauczycieli szkół przem. uzupełniających, urządzonym w tym roku w Krakowie, p. Bol. Laskowskiemu, dotychczasowemu nauczycielowi rysunków w szkole w Drohobyczu; zaś do Wydziału krajowego postanowiono udać się z prośbą o odpowiedni zasiłek na koszta utrzymania dla niego w Krakowie. Załatwienie wszystkich podań o stypendya i o pożyczki odroczono do następnego posiedzenia. Obrady trwały 2 dni.

Sejm krajowy.

Lwów, 24 września

(*Posiedzenie IV*).

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 25.

Urlopy otrzymali pp. Polanowski i Lanckoroński na 8 dni.

Na posiedzenie przybywa minister hr. Ziemiałkowski.

Sekretarz Badeni odczytuje następnie spis petycyj, między innemi:

Wydział pow. w Jaśle o przyznanie prawa egzekucyi politycznej dla kas pożyczkowych gminnych. — Gm. Brzączowice o subwencyę na regulacyę rzeki Raby. — Gm. Zaleszczyki o pożyczkę 10.000 złr. na budowę nowego budynku szpitalnego. — Inżynierowie dróg krajowych o przyznanie lat służby, prawa do pięcioleci i emerytury i o podwyższenie płacy. — Gm. Buczacza w sprawie przeistoczenia tamtejszego gimnazyum na 8 klasowe państwowe.

Ogółem wniesiono dotąd 175 petycyj.

Petycye te poodsyłano do odnośnych komisyj.

Wpłynęły preliminarze funduszów indemnizacyjnych.

P. Skarszewski stawia naglący wniosek, aby popierać pokrywanie dachów po wsiach ogniotrwałym materyałem i aby Sejm uchwalił na poparcie wyrobu tego materyału systemu Ciechanowskiego 500 złr.

Za uznaniem nagłości przemawiali posłowie: Skarszewski i Antoniewicz, przeciw p. Stanisł. Badeni.

Wniosek nagłości upadł, sprawa będzie więc regulaminowo traktowana.

Uchwalono następnie wzmocnić komisye administracyjną i szkolną po jednym członku.

Z porządku dziennego odesłano przedłożenie rządowe o ogierach do komisyi kultury krajowej, poczem p. Z. Skarszewski motywuje wniosek swój w sprawie rozszerzenia w kraju wyrobu falcowanych dachówek. Wnioskodawca żąda, aby Wydział krajowy starał się pod kierownictwem keramicznej stacyi doświadczalnej wprowadzić i rozszerzyć w kraju te dachówki. Materyał ten bowiem tani i dobry, może się bardzo przyczynić do usunięcia tak licznych po wsiach pożarów.

Wniosek ten odesłano do Wydziału krajowego.

Następnie zabrał głos p. Struszkiewicz dla omówienia wniosku postawionego wspólnie z p. Langiem, w przedmiocie popierania gospodarstwa nabiałowego. Wnioskodawcy żądają, aby Wydział krajowy zbadał stosunki gospodarstwa nabiałowego w kraju i przedstawił wnioski, zdążające do organizacyi i popierania tej nader ważnej części przemysłu rolniczego.

Odesłano wniosek do komisyi gospodarstwa krajowego.

Do komisyi propinacyjnej zostali wybrani pp.: Abrahamowicz, Badeni Stan., Biliński Leon, Czaykowski, Gorayski, Gniewosz, Gnoiński, Hausner, Jaworski, Jędrzejowicz A., Koziebrodzki Szcz., Mandyczewski, Męciński, Pilat, Potocki A., Rey, Romanowicz, Romer, Sanguszko, Sapieha Wład., Skałkowski, Skrzyński, ks. biskup Solecki, Stadnicki St. i Wrotnowski.

Do komisyi przemysłowej wybrano p. Goldmana w miejsce posła Abrahamowicza, który ustąpił.

P. Władysław Koziebrodzki i towarzysze stawiają wniosek w sprawie tępienia myszy polnych.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 m. 20, następne dziś o 11 rano.

Na porządku dziennym preliminarz funduszu szkolnego, pierwsze czytanie wniosków i kilka pomniejszych spraw.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 września

Motywa i objaśniające uwagi do wniosku rządowego o wykupnie prawa propinacyjnego namiestnictwo przedłożyło p. marszałkowi krajowemu dopiero wczoraj — dnia 24 b. m. Oprócz motywów ogólnych, które skłoniły rząd do przedłożenia wniosku o zupełne wykupienie całego prawa propinacyjnego, podano tam uwagi i wyjaśnienia do każdego paragrafu z osobna.

O pobudce do przedłożenia tego wniosku mówią motywa:

„Ustawa państwowa z dnia 20 czerwca 1888 roku przyznająca kwotę jednego miliona za ubytek, jaki wskutek zaprowadzenia nowego podatku wódczanego przewidzieć się daje w dochodzie z prawa propinacyi przez uprawnionych (osoby prywatne i miasta) pobieranym, zastrzega ustawodawstwu krajowemu oznaczenie sposobu użycia tej kwoty. Zachodzi zatem potrzeba wydania ustawy krajowej w tej sprawie, z czem c. k. rząd — biorąc inicyatywę w tej mierze — połączył kwestyę ogólnego wykupna prawa propinacyi z tego powodu, że leży to tak w interesie stosunków prawnych i ekonomicznych w ogóle, jak i w interesie uprawnionych. Projekt ustawy przyznaje właścicielom prawa propinacyi tytułem wynagrodzenia 57,700.000 złr., a więc kapitał znaczny, którego doniosłość ekonomiczna dla całego kraju w chwili tak trudnej dla stosunków gospodarczych w ogóle, a dla własności ziemskiej w szczególności, jak obecna, jest tak oczywistą, że nie wymaga dalszego objaśnienia. Wynagrodzenia tego niedostatecznem nazwać nie można, jeżeli się zważy, że chodzi o zniesienie prawa nie wieczystego, lecz już ustawą krajową z dnia 30 grudnia 1875 roku ograniczonego na 26-letni okres czasu, a w dodatku polegającego na wyłączności więc na przywileju, którego zniesienie jak świadczy powołana ustawa, leżało od dawna w intencyach reprezentacyi kraju".

Szczegółowe objaśnienia, odnoszące się do poszczególnych paragrafów projektu, podamy i omówimy po kolei na innem miejscu.

Dla omówienia sprawy propinacyjnej posłowie reprezentujący okręgi wyborcze większej posiadłości zwołują po kolei swoich wyborców. Tak na dzień 30 bm. zwołał p. Brykczyński swoich wyborców do Stanisławowa.

Zgromadzenie przedwyborcze we Lwowie.

Z dzienników lwowskich dowiadujemy się, że w niedzielę zgromadziło się tam w szkole im. Elżbiety nieliczne grono wyborców z I dzielnicy miasta w celu naradzenia się, komu powierzyć mandat do Rady państwa, wakujący obecnie wskutek zrzeczenia się go przez p. Karola Lewakowskiego. Wyborcy, zgromadzeni w liczbie 34, wysłuchali mowy p. Juliusza Starkla, redaktora *Gazety Narodowej*, który przemawiał za kandydaturą prof. Ludwika Kubali, a następnie przemówienia p. Niemczynowskiego, który przemawiał za p. Lewakowskim. Usposobienie miało być bardzo burzliwem. W końcu wybrano komitet z p. Starklem na czele dla prowadzenia akcyi w śródmieściu, i polecono mu porozumieć się z komitetem centralnym, który wybranym będzie na ogólnem zebraniu wyborców.

Program czynności Rady państwa

Montags-Revue donosi, że jednym z najwcześniejszych wniosków, jakie rząd przedłoży Radzie państwa zaraz po jej zebraniu się na sesyę jesienną, będzie projekt do ustawy wojskowej. Według innych dzienników projekt ten dąży do powiększenia corocznego kontyngentu rekrutów, oraz do pomnożenia liczby oficerów. Dzienniki te nie wątpią, że projekt będzie uchwalony tem łatwiej, że nieodłączne powiększenie wydatków znajdzie sowite pokrycie w dochodach z nowego podatku od wyrobu spirytusu, ale żądają, aby równocześnie pamiętano o lepszem żywieniu żołnierzy.

Ponieważ narady nad tym projektem, oraz nad budżetem na rok 1889 potrwają długi czas, dlatego trzeba będzie długo czekać, nim szkolny wniosek p. Liechtensteina dostanie się na porządek dzienny. Ale tymczasem wniosek rządowy, zawierający nowelę do ustawy państwowej o szkołach ludowych, będzie ukończony, pojawi się w Izbie poselskiej i mając pierwszeństwo przed wnioskiem poselskim, przyjdzie pierwej na porządek dzienny, niż wniosek Liechtensteina — a prawdopodobnie uczyni go zbytecznym.

Z Wielkopolski.

Donosiliśmy już za *Orędownikiem* o pogłosce, iż arcybiskup Dinder nie pozwala duchownym polskim przyjmować mandatu do Sejmu. Obecnie czytamy w *Kuryerze Pozn.*, że z czterech kapłanów popieranych przez polskie komitety wyborcze „dwóch otrzymało już wyraźny zakaz ze strony najprzew. księdza arcypasterza, aby mandatu nie przyjmowali, dwaj zaś inni za cichem przyzwoleniem władzy duchownej posłować będą mogli".

Przykro nam — dodaje *Kuryer*, że dwóch kapłanów, których społeczeństwo zaszczyca swem zaufaniem i powołało ich na zaszczytny urząd poselski — nie będzie mogło zaufaniu temu odpowiedzieć.

Rieger i Gregr w świetle francuskiem.

Sprawozdawca dziennika francuskiego *Matin* miał rozmowę z przewódzcami dwu stronnictw narodowych czeskich z Riegerem i Gregrem.

P. Rieger na zapytanie, dlaczego nie stoi w opozycyi do gabinetu hr. Taaffego, wyjaśnił, iż czyni to dlatego, iż po upadku tego gabinetu rząd dostałby się w ręce Niemców. Przeto roztropność nakazuje postępować zwolna, aby z czasem i na Czechów przyszła kolej. Sojusz parlamentarny ze stronnictwem konserwatywnem i z grupą Liechtensteina wynika z wymagań taktyki. „Wiadomo powszechnie, żeśmy liberalni, a od Młodoczechów różnimy się tylko sposobem postępowania. Atoli cel jest ten sam. Czyż nie mamy tych samych wrogów w Węgrach i Niemczech?" — Mimo wszelkich zaprzeczeń p. Rieger twierdzi przecież, że nagana i niełaska biskupa Strossmayera wyszła z porady Tiszy.

Na podstawie dalszej rozmowy mówi sprawozdawca, że dr. Rieger jest wielce lojalny i że jego wierność do tronu nie ulega żadnej wątpliwości, stąd pochodzi pewne zakłopotanie jego, kiedy jest mowa o przymierzu z Niemcami, ale nie ma wątpliwości, że dr. Rieger ma obawy o niedobre skutki tego przymierza dla Czech.

W stosunku do Rosyi dr. Rieger jest za polityką pojednawczą. Jedynie Węgrzy mają, albo zdają się mieć interes w polityce, która doprowadzi do konfliktu.

P. Gregr znowu w rozmowie z tymże samym sprawozdawcą zarzucał Staroczechom niezręczność postępowania. Wprawdzie dr. Rieger i przyjaciele jego uczynili narodowi wiele dobrego, ale teraz przez ich niezręczność Czesi tracą wiele z tego, co zyskali. Wobec hr. Taaffego i Niemców Staroczesi są zbyt dobroduszni. Młodoczesi wystąpieniem swojem zmusili Staroczechów do silniejszego zaznaczenia autonomii. — Dalej opowiada sprawozdawca, że dr. Gregr oświadcza się z większą niż dr. Rieger stanowczością przeciw przymierzu z Niemcami. — „Jeżeli pozwolimy Węgrom dalej tak samo postępować, to nas Niemcy pochłoną. A tego dopuścić nie możemy. Bismark wysila się na podniecanie współzawodnictwa między Wiedniem a Petersburgiem".

Ostateczne wrażenie z rozmów z obydwoma przywódzcami sprawozdawca streszcza w twierdzeniu, że obaj przywódzcy nie wiele różnią się między sobą w poglądach na sprawy, które ich najbliżej obchodzą.

Propinacya w Rosyi.

Nowoje Wremia dowiaduje się, że na sesyi Rady państwa która się rozpocznie w październiku, rozpatrywany będzie między innemi projekt zmiany ustawy o propinacyi, wypracowany przez ministeryum skarbu jeszcze w roku zeszłym. Projekt ten ustanawia rozszerzenie terminów dzierżawnych propinacyj na gruntach włościańskich i znosi prawo właścicieli dóbr do zatrzymywania w swych rękach propinacyi w ich wsiach bez przetargu. Na przyszłość propinacya ma być bezwarunkowo tylko przez licytacyę oddawaną w zarząd, kaucye zaś będą podwyższone do wysokości dzierżawy rocznej.

Jeszcze o pamiętniku Fryderyka III.

Dotychczas naprożno gubi się publicystyka niemiecka w domysłach, skąd mogła redakcya *Deutsche Rundschau* dostać owe zapiski zmarłego cesarza, które tak wielkiej narobiły wrzawy. Dopóki nie będzie to wiadomem, dopóty nie braknie głosów podających w podejrzenie ich autentyczność. Najpoważniejszym głosem, jaki się w tym duchu odezwał, jest głos ks. Bismarka. Berlińskie *Biuro Wolffa* rozesłało wczoraj do dzienników niemieckich telegram z uwiadomieniem, że kanclerz, którego o to zapytywano, odpowiedział, iż przejrzawszy tekst ogłoszonego w *Deutsche Rundschau* „rzekomego" pamiętnika, uważa go za podrobiony. Tak daleko nie posunęły się dotychczas nawet półurzędowe pisma. *Gazeta Kolońska*, która przez kilka dni nie zaszczycała owej zagadkowej publikacyi najmniejszą wzmianką, zdecydowała się nareszcie przemówić w sposób zaczepiający z lekka wiarygodność autora. Twierdzi ona mianowicie, że zapiski te nie zawsze były robione bezpośrednio po ważnych wypadkach i że w dodatku przed oddaniem ich do druku powykreślano jeszcze wiele ustępów, kierując się przytem tendencyjnością.

Skąd zatem wydobyto owe interesujące kartki? W pierwszej chwili padło podejrzenie na Delbrücka, byłego nauczyciela syna cesarzewicza. — Obecnie ogłaszają dzienniki otwarty list dep. Zedlitza, który otrzymał od Delbrücka zapewnienie, iż tenże w całej sprawie nie miał udziału. Tajemnica nie wyjaśniła się zatem nawet w drobnej części.

Z drugiej strony dzienniki wolnomyślne konstatują, iż zmarły monarcha Niemiec był wyobrazicielem ich przekonań. *Boersen Cour.* powiada: Stronnictwo wolnomyślne nie potrzebuje o becnie odezwy wyborczej, pamiętnik cesarza Fryderyka będzie dla niego odezwą!

Najciekawszem jest jednak, że jak się dowiaduje *Magdeburger Ztg.* niebawem nastąpi dalsza publikacya spuścizny cesarza Fryderyka, zawierająca charakterystykę wielu współczesnych książąt i mężów stanu, uwagi o kwestyach bieżących, refleksye i rozmowy z uczonymi, a wreszcie uwagi o religii i potrzebach społecznych.

Zbrojenia we Francyi.

Francuski minister wojny, p. Freycinet postanowił granicę belgijską Francyi ufortyfikować w sposób równie silny, jak niemiecką. W tej mierze *Agencya Havasa* donosi: „Mówiąc o pogłoskach, dotyczących przymierza pomiędzy Belgią i Niemcami, które było celem podróży hr. Herberta Bismarka do Belgii, utrzymuje *National*, że pogłoski te są prawdopodobnie przesadzone. Ponieważ dają one pobudkę do powtarzających się peryodycznie zaniepokojeń we Francyi, gdzie obawiają się wkroczenia Niemiec przy pomocy ufortyfikowanej linii Mozy, musi rząd francuski bez zwłoki i bez względu na koszta przedsięwziąć takie środki, któreby granicę francuską z tej strony ubezpieczyły odpowiedniemi fortyfikacyami przeciw wkroczeniu cudzej armii".

Z Afganistanu.

Depesza datowana z Taszkentu dnia 23 września donosi:

Izak-chan znajduje się w Mazara, syn jego, Szeryf, podąża z wojskiem na Kabul. Emir Abdurrahman żyje i przebywa w Kabulu. Syn jego udał się z wojskiem przeciw rokoszanom. Oby dwa wojska stoją niedaleko od siebie, ale starcia dotąd nie było.

Kronika.

Kraków, 25 września.

Zjazd koleżeński. Byli uczniowie gimnazyum św. Anny, którzy zdawali maturę w r. 1873, zamieszkali w Krakowie, postanowili z powodu 15-letniej rocznicy urządzić zjazd koleżeński w czasie jubileuszu św. Anny i zaprosić nań wszystkich kolegów, którzy wraz z nimi zdawali maturę w tem gimnazyum. Program zjazdu podadzą zaproszenia. Ponieważ jednak adresy niektórych kolegów nie będą mogły być odszukane, przeto proszą inicyatorowie, aby nie czekano zaproszeń i zgłaszano się do któregokolwiek z kolegów, mieszkających w Krakowie, a w szczególności do dra Lesława Borońskiego, adwokata, dra Włodzimierza Chrząszczyńskiego, adjunkta sądu i dra Antoniego Dobiji, adwokata w Krakowie, jako komitetu wykonawczego.

Ponieważ kilku kolegów mieszkających w Królestwie Polskiem odszukać nie można, przeto inicyatorowie proszą pisma warszawskie o powtórzenie tej notatki.

Ferye szkolne *Wiener Ztg.* donosi: Ponieważ dzień 2 grudnia 1888 r., t. j. dzień rocznicy czterdziestoletniego panowania cesarza przypada na niedzielę, przeto zarządził p. minister oświaty, aby celem urządzenia uroczystego obchodu jubileuszu we wszystkich publicznych szkołach ludowych, średnich i przemysłowych, dnia 1 lub 3 grudnia nie była udzielaną nauka. Obchód uroczysty tego dnia polegać będzie na uroczystem nabożeństwie z udziałem wszystkich członków ciała nauczycielskiego, a tam gdzie to będzie możebnem, także i na osobnym obchodzie szkolnym.

Oszczędności na poczcie. Posada po p. Aloizym Hoffmanie kasyerze pocztowym w Krakowie, który w dniu 11 listopada 1887 przeniesionym został w stan spoczynku, pomimo iż konkurs na obsadzenie tejże z terminem trzechtygodniowym rozpisany został jeszcze w dniu 24 listopada 1887 i ogłoszony w Dzienniku rozporządzeń dla poczt i telegrafów nr. 27 z r. 1887 — dotychczas obsadzoną nie została. Do posady tej przywiązana jest płaca 1 00 złr. i dodatek służbowy 300 złr. Fundusz interkalarny ze szkodą urzędników niższych i z uszczerbkiem dla dobra służby i wygody publiczności kwotę powyższą za 10 miesięcy już zyskał a prawdopodobnie i za czas dalszy uzyska.

Przypominamy sprawę tę radcy dworu i dyrektorowi poczt i telegrafów w Galicyi p. Sziffnerowi.

Sekcya skarbowa Rady miejskiej odbędzie dziś posiedzenie, na którem załatwioną zostanie sprawa wynajmu lokalów, oraz wyznaczeni zostaną ewentualni referenci budżetu.

Popieranie krajowego przemysłu. Wiele mówi się u nas o protegowaniu przemysłu domowego, o zachęcaniu do pracy i handlu, wszakże pomimo usiłowań i największych wysiłków żadne przedsiębiorstwo utrzymać się u nas długo ani rozwinąć nie może. Świeżym dowodem upadający handel p. Kulczykowskiej. Założony przed kilku laty pierwszy ten skład płócien krajowych w Krakowie upadł zupełnie. Nie zrażając się niepowodzeniem, p. Kulczykowska urządziła u siebie szwalnię pracownię znaczenia bielizny, wyrobów drutowych i szydełkowych, zajęła się też pierwsza sprowadzeniem z Rusi pod zaborem rosyjskim wyrobów ludowych, haftów, kilimów itp. I to wszystko nie szło, pomimo że wszyscy, którzy mieli styczność z handlem, przyznawali sumienne i umiejętne prowadzenie tegoż. W końcu p. Kulczykowska zmuszona była ogłosić wyprzedaż z opuszczeniem znacznych procentów, byleby chociaż część kapitału wycofać, lecz i tu spotyka się z obojętnością publiczności, gdyż zbyt mało osób korzysta z wyprzedaży. Ubolewamy, gdy zniknie firma, a zaradzić złemu nie chcemy, czy nie możemy.

Sub auspiciis Imperatoris. Minister wyznań i oświaty wystosował do rektorów wszystkich austryackich uniwersytetów okólnik, w którym na podstawie cesarskiego upoważnienia wyjaśnia udzielanie na przyszłość promocyi *sub auspiciis imperatoris*.

Według tego okólnika wnioski w tym względzie przedstawiać mają senaty uniwersyteckie za pośrednictwem namiestnictwa ministerstwu oświaty. Taka promocya odbyć się może tylko 3 razy do roku na uniwersytecie wiedeńskim, zaś 2 razy na innych uniwersytetach. Tylko tacy kandydaci mogą być przedstawieni, którzy ukończyli z celującym postępem studya gimnazyalne i uniwersyteckie, oraz złożyli z wyszczególnieniem wszystkie rygoroza. Prócz tego uważać należy na nienaganne zachowanie się kompetenta, a pierwszeństwo mają mieć przy równych zresztą warunkach uczniowie, których ojcowie ponieśli pewne zasługi dla państwa.

Ewidencya katastru podatku gruntowego. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymania ewidencyi, p. Romański, urzędnik pomiarów, obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie ulica Kanonicza, w dniach 4, 5 i 6 października b. r.

Zarząd kolei państwowych w Krakowie ogłosił plakatami zmiany w rozkładzie jazdy na galicyjskich kolejach państwowych, obowiązujące od 1 października br. Według rozkładu dotychczasowego pociągi kursować będą po raz ostatni dnia 30 września.

Koncert krakowskiego Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem p. Barabasza, ze współudziałem pani Zofii Sinkiewiczowej, pana K. J., oraz pp. Wincentego Singera, Karola Nowaczka, Jacka Heggenbergera i J. Ostrowskiego, odbędzie się w piątek d. 28 b. m. w sali redutowej. Program koncertu zamieściliśmy przed paru dniami. Najbardziej interesującym punktem są Paderewskiego pieśni do prześlicznych słów Adama Asnyka: „Gdy ostatnia róża zwiędła", „Szumi w gaju brzezina" i „Chłopca mego mi zabrali". Pieśni odśpiewa pani Sinkiewiczowa.

Z ulicy Długiej. Od obywateli dochodzą nas żalenia na zbyt powolne postępowanie przy uporządkowaniu tejże ulicy po przeprowadzeniu nowego kanału. Kupy kamieni, zagłębień w poprzek drogi, oraz niesprzątniętej ziemi, błota i t. d., zalegają wzdłuż całej ulicy od wiosny i wywiązują chmury kurzu. W razie zaś nadejścia jesiennego deszczu, ulica ta wskutek błota będzie nie do przebycia. — Byłoby więc do życzenia, aby magistrat polecił komu należy najszybsze uporządkowanie.

Wychodztwo. Sześciu Słowaków przytrzymano dziś rano na dworcu kolei na wychodztwie do Ameryki. Rzeczeni Słowacy wyłudzili karty legitymacyjne u swoich władz miejscowych, pozaciągali długi na koszta podróży, oraz zaopatrzeni byli w karty adresowe emigracyjne agenta wychodztwa Georga Riemana, wspólnika agenta Fischera w Bremie, który obecnie rozsyła owe adresy, zaopatrzone nawet swoim portretem, między ludność słowacką — jako oczekujący ich na dworcu kolei w Bremie. Przytrzymanych zwrócono do miejsc urodzenia.

Z Rymanowa komunikują nam szczegóły o pożarze, który wybuchł na szczęście nie w uroczym zakładzie kąpielowym, lecz we wsi Posada Dolna, należącej do dóbr Rymanowskich, wszakże odległej o blisko 5 kilometrów. Zgorzało 10 chat włościańskich wraz z stodołami pełnemi tegorocznych zbiorów i oprócz tego dwie osobno zbudowane stodoły. Całe urządzenia domowe wraz z inwentarzem gospodarczym, a w części i żywym poszły z dymem, gdyż nie było w pierwszej chwili nikogo w chatach z powodu robót w polu. Zboża paliły się jeszcze do południa dnia następnego. Tylko usiłowaniom straży pożarnej z Rymanowa zawdzięczyć należy, iż pożar nie przybrał większych rozmiarów.

Nikt z pogorzelców nie był zabezpieczonym, — bieda wielka, gdyż pogorzelcy stracili całe swoje mienie. Przyczyna pożaru dotąd nie wiadoma, gdyż pożar wszczął się z gnojówki, przyległej do jednego z domów i przeniósł się z nadzwyczajną szybkością na budynki sąsiednie, do czego sprzyjał mu wiatr i posucha, którą tu od kilku tygodni mamy.

Franciszek Achilles Bazaine, o którego śmierci doniosły wczorajsze depesze, urodził się w Wersalu w 1811 r. W dwudziestym roku życia wstąpił jako ochotnik do armii francuskiej. Po trzech latach został podporucznikiem i służył w jednym z pułków algierskich. W Algieryi kilkakrotnie się odznaczył, głównie w r. 1835 w ekspedycyi do Makty, gdzie ciężko rannym został. Po powrocie do Paryża awansował wkrótce na oficera sztabowego, a w rok potem otrzymał krzyż legii honorowej. Z rozpoczęciem wojny krymskiej mianowany został generałem brygady i prowadził oblężenie Sebastopola. Podczas kampanii włoskiej zdobył ze swą dywizyą Melagnano w 1859 r., a i w głośnem zwycięstwie pod Solferino pierwszorzędną odegrał rolę. Ekspedycya meksykańska (1862—1864) utrwaliła właściwą jego sławę militarną. W r. 1864 został marszałkiem Francyi. W wojnie francusko-niemieckiej dowodził trzecim korpusem, czyli t. zw. armią reńską. Dnia 27 października 1870 r. kapitulował z 173.000 żołnierzy w Metz i wzięty został do niewoli niemieckiej. Po zawarciu pokoju z Niemcami, Francuzi wytoczyli mu proces o zdradę kraju. Sąd wojenny, który zebrał się 6 października 1873 r. pod przewodnictwem księcia Aumale, skazał go na śmierć. Ułaskawiony przez ówczesnego prezydenta republiki Mac-Mahona, skazany został na 20 lat więzienia i osadzony na wyspie św. Małgorzaty w pobliżu Cannes, skąd w nocy z 9 na 10 sierpnia 1874 r. uciekł do Belgii. W r. 1875 przeniósł miejsce swego pobytu do Madrytu, gdzie 23 września b. r. w niedostatku życie zakończył.

W Odessie rosyjskie ministeryum oświaty postanowiło utworzyć archiwum historyczne dla dokumentów odnoszących się do gubernij południowych Rosyi europejskiej.

Z Petersburga Dzienniki rosyjskie donoszą o tajemniczej zbrodni, która w całej stolicy wywołała wielkie przerażenie. Na stacyi kolei żelaznej o godz. 10 wieczorem, t. j. po odejściu ostatniego pociągu, zawiadowca chcąc odesłać bagaż do magazynu, w obawie, czy nie zawiera rzeczy ulegających zepsuciu, zawezwał oficera żandarmów i polecił otworzyć pakę, mającą 2 arszyny długości i $1\frac{1}{2}$ wysokości. Po zdjęciu wieka obecnym przedstawił się straszny widok — trup kobiety. W przeciągu niespełna pół godziny zjechali na miejsce sędziowie i policya. Trup był jeszcze ciepły, śmierć więc musiała nastąpić niedawno. Zbrodnia była widoczną — świadczyły o tem liczne sińce na ciele. Komisya, nie mogąc na razie zasięgnąć wiadomości, kto i kiedy skrzynię przywiózł, poleciła przenieść zwłoki do szpitala aleksandrowskiego.

Nazajutrz rano wezwano telegraficznie wszystkich stróżów. W przeciągu kilku godzin stanęło ich około 1.500, lecz żaden trupa nie poznał. — Jedna z mieszczanek dopiero zeznała, iż zamordowana kobieta, średniego wzrostu, z ogoloną głową, nie młoda i nie piękna, nazywała się Helena Szarszawina, a mordercą jej mógł być podróżujący wraz z nią Aleksander Bunakow, 47 lat liczący, mieszczanin. Bunakow wyjechał z Petersburga i rozpisano za nim listy gończe.

Do dzienników wiedeńskich donoszą, iż zbrodnia była aktem zemsty nihilistów, gdyż Szarszawina zostawała podobno w usługach tajnej policyi.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała porucznika przy 30 batalionie strzelców, Wilhelma Deblessema, asystentem cłowym.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 26 września: Po raz szósty „Myszka" (*La souris*), komedya w 3 aktach Paillerona.

We czwartek 27 września: Po raz trzeci „Order króla Senegambii" (*Décoré*) komedya w 3 aktach Meilhaca.

W sobotę 29 września: Po raz pierwszy „Szambelani", komedya w 4 aktach Juliana Wincentego Wdowiszewskiego.

W nauce: „Galeotto", dramat hiszpański Echegaraya.

TEATR.

(„*Order króla Senegambii*", *farsa w 3 aktach Henryka Meilhaca*).

P. Colineau, człowiek wesoły, pragnie raz jechać osobnem coupé z Włoszką hrabiną Corinthi. Hrabina zgadza się na to i wyjeżdżają. Jednocześnie żona p. Colineau, Henryka, wyjeżdża także z przyjacielem swego męża, Edwardem. Przygody tej drugiej pary szukających wrażeń Paryżan, są przedmiotem zabawnej farsy Meilhaca. — Edward ratuje tonące dziecko, oraz poskramia lwa w hotelu, gdzie zamieszkali w Herfleur pod Paryżem. Lew był naturalnie z menażeryi. Bohaterstwami wprowadza w kłopot żonę przyjaciela — i co więcej, podejrzany, iż on jest samym p. Colineau, legalnym małżonkiem Henryki, zdobywa nie dla siebie, lecz dla p. Colineau za swój heroizm order murzyńskiego władcy Senegambii, który gościł również pod dachem hotelu, niepokojonego przez rozjuszonego lwa.

Ta wycieczka i jej następstwa to cała treść sztuki. Jak w farsie, śmiechu w niej wiele, — prawdopodobieństwa trochę; — prawdy szukać nie należy.

Wystawioną była starannie, lecz co do gry, głównem zadaniem teatru być musi, aby nie artyści bawili się sztuką, lecz widzowie. Role główne w rękach pp. Sobiesława, Lubicza i p. Sułkowskiej wyszły udatnie i wywoływały wesołość, lecz w pewnej scenie z Murzynem, gdy wszyscy obecni na scenie śmiać się zaczęli, wesołości nie mogło podzielać audytoryum.

Pokojówki i hotelowe służące miały w sztuce miłe przedstawicielki w pp. Wójcickiej, Kożmin i Kłosowskiej. Hrabina Corinthi Włoszka w grze pani Zalewskiej mogła zaimponować nawet Paryżanom — kapeluszem. Pozostałe role nie wybijają się, lecz dopomagają ku rozweseleniu widzów. Z afrykańskim ogniem grał p. Wojcicki księcia Banama, przypominającego powierzchownością młodego Otella.

Śmiać się można było szczerze z dobrego żartu, iż w Rzymie wykopano początek Bachusa, o którym mówią Niemcy, iż jest to Merkury, a Francuzi twierdzą, że to Wenera. Trzeba było grać sztukę podczas kongresu archeologów. *A. K.*

W spzawie czyszczenia łożyska Rudawy.

Jak donosiliśmy, odbyła się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Schmidta na miejscu komisya, w skład której wchodzili naczelnik wydziału ekonomicznego p. Skrzyniarz, inspekt. bud. p. Wdowiszewski, lekarz obwodowy dr. Tuszyński i komisarz obwodowy p. Czoponowski. Do komisyi zawezwano również wszystkich właścicieli realności, w obrębie miasta nad młynówką położonych, oraz właścicieli młynów górnych i dolnych, starając się o ile możności, aby sprawę tę, tak ważną dla sanitarnego i ekonomicznego rozwoju miasta, w zgodny sposób załatwić.

Zarządzone w roku bieżącym spuszczenie łożyska Rudawy w czasie między 1 a 18 września — nie zaś między 1 a 18 października, jak to się zawsze poprzednio praktykowało. Zarządzenie to spowodowanem zostało budową mostu przy młynach dolnych, która to budowa jako na cemencie stawiana, musiała być przedsięwziętą o ile możności w cieplejszej porze, jeszcze przed nadejściem przymrozków.

Wskutek przyspieszenia terminu oczyszczenia koryta Rudawy podniosły się żalenia właścicieli przyległych realności na nieprzyjemną woń, jaka się z osuszonego łożyska, z powodu zbyt jeszcze ciepłego stanu powietrza wydobywać zaczęła, oraz narzekania, iż właściciele, nie będąc przygotowani na tak wczesne spuszczenie młynówki, nie byli w stanie przedsięwziąć potrzebnych napraw tak przyległych realności, jakoteż i brzegów.

Komisya przeszedłszy wzdłuż całego łożyska Rudawy, skonstatowała, że część młynówki od realności p. Dasiewicza aż do realności p. Łopatkiewicza w zupełności jest wyczyszczoną, czyszczenie zaś dalszej części jeszcze zarządzonem nie zostało. Dalej uznano za stosowne, z uwagi, że budowa mostu o tyle już postąpiła, że spuszczenie wody dalszej robocie przeszkadzać nie będzie, wpuścić wodę naprzód w młynówkę i zarządzić ponowne spuszczenie jej w miesiącu październiku w dniach 3 do 8 i zawiadomić o tem właścicieli, aby potrzebne naprawy w tym czasie wykonali. Postanowiono także wezwać właścicieli młynów górnych i dolnych, aby w tym czasie wyczyszczenie dalszej części łożyska pod zbiorową odpowiedzialnością przedsięwzięli.

Skonstatowano dalej, że nieczystości kloaczne są prawie ze wszystkich domów przyległych do łożyska młynówki wpuszczone, i że z łożyska w następstwie tego wydobywają się gazy, zapowietrzające przyległe mieszkania. Jeden z właścicieli realności wystawił nawet wychodki w samem łożysku Rudawy tak daleko, że przez to szerokość koryta zmniejszyła się do 1 metra, gdy wszędzie gdzieindziej normalna szerokość wynosi 3 metry.

W sprawie usunięcia tego anormalnego stanu, sprzeciwiającego się oczywiście dzisiejszym pojęciom sanitarnym, czynił magistrat jeszcze w r. 1874 odnośne kroki, a mianowicie: reskryptem z dnia 7 marca 1874 r. l. 4327 wezwani zostali wszyscy właściciele realności graniczących z młynówką w obrębie miasta Krakowa, o usunięcie komórek kloacznych nad tą młynówką urządzonych, tudzież śluz, któremi nieczystości kloaczne do koryta tejże młynówki spływają.

Przeciw temu wezwaniu wnieśli wszyscy właściciele wspomnianych realności rekursy, które sekcya III Rady miasta, w porozumieniu z komisyą sanitarną, jako zupełnie uzasadnione uznała — i rozporządzenie magistratu jako niepotrzebne i bezpodstawne uchyliła.

Dziwić się należy, że przed 10 laty komisya sanitarna mogła podobną uchwałę wydać — znosząc słuszne rozporządzenie magistratu, zezwoliła na pozostawienie istniejącego stanu.

Jak można bowiem twierdzić, ażeby wpuszczenie nieczystości kloacznych z kilkudziesięciu realności do strumyka tak szczupłego i nieprzykrytego, którego woda porusza dwukrotnie koła młyńskie i używaną bywa do przyrządzania kąpieli w trzech łazienkach, nie wpływało szkodliwie na stosunki sanitarne mieszkańców zajmujących przyległe realności i korzystających z wody młynówki.

To też komisya uznając konieczną potrzebę zaradzenia temu złemu, a nie odstraszając się tak niefortunnym prejudykatem, postanowiła ponownie polecić wszystkim właścicielom dotychczasowy stan rzeczy usunąć, istniejące kloaki znieść, zabronić na przyszłość wpuszczania nieczystości kloacznych do Rudawy — a natomiast polecić im odnośnie do uchwały Rady miasta doły kloaczne pobudować.

Spodziewać się należy, że obecnie wobec łatwego i taniego sposobu czyszczenia dołów kloacznych przez maszynę Talarda, sekcya ekonomiczna, ani też komisya sanitarna nie uwzględni tak łatwo wniesionych przeciw temu zarządzeniu rekursów — i przez zatwierdzenie rozporządzenia magistratu uchyli raz na zawsze istniejące złe i zapobiegnie słusznym narzekaniom.

Sprawy sądowe.

Wyzyskiwanie popisowych.

(Siódmy dzień rozprawy.)

Prokurator p. Łoziński zażądał, aby prócz pytań głównych, wynikających z oskarżenia o zbrodnię oszustwa, postawiono także przysięgłym ewentualne pytania w kierunku zbrodni przekupstwa władz publicznych.

Trybunał uwzględnił życzenia prokuratora i prócz 15 głównych, sformułował 4 ewentualne pytania.

Obrońca Strumpfnera, dr. Mochnacki, stawia wniosek o eliminowanie ewentualnych pytań, dotyczących Strumpfnera a sformułowanych w kierunku zbrodni przekupstwa, a wstawienie natomiast przy fakcie tyczącym Sokołowskiego ewentualnego pytania w kierunku współwiny w przekroczeniu przeciw bezpieczeństwu własnego życia, który to czyn karze ustawa ścisłym aresztem od 14 dni do trzech miesięcy. Trybunał nie przychylił się do tego wniosku.

Gdy więc pytania pozostały bez zmiany, zabrał głos prokurator. Oto treść jego długiego, bo blisko cztery godziny, odliczając pauzę i przerwę południową, trwającego przemówienia:

Nie można sobie pomyśleć prawidłowego rozwoju społeczeństwa bez pracy jednostek, które w niej znajdują utrzymanie dla siebie, rodziny — a często mają możność dzielenia się zarobkiem z innymi. Społeczeństwo jednak obfituje w żywioły, których hasłem jest wstręt do rzetelnej pracy. Indywidua takie, posługując się mniej lub więcej znacznym kapitałem, wyzyskują łatwowierność i głupotę, zyskują znaczny zarobek. — Między wielu zajęciami tej kategoryi stosunki nasze wytworzyły proceder rozwijający się na tle asenterowania. — Podatek krwi w formie powinności wojskowej jest najcięższym ze wszystkich danin, jakie państwo od poddanych swoich wymaga. Ponieważ jednak państwo bądźcobądź potrzebny kontyngent wojska mieć musi, dlatego ciężar zrzucony przez możniejszego spada na biedniejszych. W każdym razie proceder uwalniania od powinności wojskowej jest korzystny i ponętny, ztąd wielu amatorów. Wyzyskiwaczy tych bardzo trudno wyśledzić. Poszkodowani bowiem, bądź z powodu obawy odpowiedzialności karnej za współwinę przed sądem, bądź z obawy przed władzą wojskową, nie łatwo skłonić się dadzą do zeznania prawdy.

Jak w wielu tak i w tym wypadku jedynie zazdrość pozwoliła sprawiedliwości wyśledzić winnych. Rzecz to rentowna. Z tąd zazdrość między polującymi na tego rodzaju zarobek. Ztąd denuncyacya. Mamy prawo przypuścić, że denuncyacya w tym razie wyszła od Mandla. Na mocy tego podjęte dochodzenia policyjne i oparte na tem oskarżenie nie wyczerpuje ani wszystkich jednostek procederem tym zajętych, ani nawet działalności tych indywiduów, które zasiadły na ławie oskarżonych. Przed rozprawą i podczas niej wyszły fakta nowe, których atoli prokuratorya objąć oskarżeniem nie mogła, gdyż za szczupły ma materyał dowodowy.

Obwinieni przed ustawą o lichwie trudnili się handlem i pożyczaniem pieniędzy, potem skupywaniem starzyzny, jak sami powiadają, od wojskowych. To już daje powód do przypuszczania możliwości, że wykluczonem nie jest, iż przy tej sposobności nie obcym im był proceder uwalniania od wojska. Tak obrotny zaś człowiek jak Elters, który będąc złotnikiem, podjął się dozorowania nad robotami przy kamieniołomach, z pewnością nie wahał się podejmować tak rentownego zajęcia Fakta, za które są obwinieni, sposoby, jakich przy nich używali, wyłudzanie pieniędzy, wszystko to ma znamiona zbrodni oszustwa. Czyny jednak przez nich popełnione, dadzą się podzielić na dwie kategorye.

Przy jednych skutek przez nich obiecany nastąpił, przy innych nie.

Pierwszej więc kategoryi czyny mogą być zakwalifikowane pod zbrodnię przekupstwa. Do tego też zmierzają pytania ewentualne, postawione na wypadek niezatwierdzenia pytań głównych.

Następnie przeszedł prokurator kolejno wszystkie pytania, uzasadniając kwalifikacyą faktów niemi objętych, bądź do jednej, bądź do drugiej kategoryi wymienionych zbrodni, i zakończył wezwaniem przysięgłych, aby przedmiotowo sądzili według wyników postępowania dowodowego, przekonanie na ich podstawie powzięte skłoni ich z pewnością do zatwierdzenia pytań głównych.

Obrońca Eltersa i Mandla dr. Wędrychowski żąda przedewszystkiem uwolnienia Eltersa. Uważa bowiem, że świadkowie dostatecznie stwierdzili jego *alibi*, że Cudaków zeznaniu, jakoby go poznali, wierzyć dla braku inteligencyi nie można.

Oskarżenie powiada, że Mandel brał pieniądze od ludzi, którzy widocznie byli niezdatni do służby wojskowej. Ale kto należał do tych niezdolnych? Przecież właśnie ci, których zaasenterowano i dopiero trzeba było komisyi, superarbitryum, aby ich uwolnić. — O to zaś żaden z poszkodowanych się nie starał, to Mandel na podstawie swoich znajomości z oficerami wyjednał. Nie zawsze oni zostali uwolnieni, ale dostawali radę, a rada także coś warta. — Co do szkody materyalnej, jaką ponieśli poszkodowani, to fakt, że jeden Szancer był przez obwinionego Mandla wciągnięty, inni sami dawali inicyatywę, zresztą były to pieniądze na cele nielegalne, — w drodze cywilnej więc zwrot ich nie mógłby być nawet żądany.

Tem mniej można mówić o przekupstwie, bo niewiadomo kto kogo za jaką kwotę przekupił. Nie można wykluczyć, że Mandel zasiędzie kiedyś na ławie oskarżonych w tej sprawie, ale dziś należy go wypuścić. On wycierpiał dosyć, jeżeli siedział tak długo w więzieniu śledczem.

Z kolei przemawiał obrońca Strumpfnera dr. Mochnacki.

Z wywodów prokuratoryi wynika, że Strumpfner nie mając żadnych wpływów w sferach wojskowych, wyłudzał podstępnie pieniądze, nic nie czyniąc. Odnośnie do faktu Stan. Sokołowskiego — chodzi o to najpierw, czy dał owe 400 złr., czy nie. Na ten fakt powołany mógł być tylko sam świadek Sokołowski. Zeznania jego sprzeczne dwukrotnie w śledztwie i podczas rozprawy, dowodzą wymownie, że świadek ten ani co do treści zeznań, ani co do swej osoby nie daje żadnej gwarancyi prawdziwości swoich dowodzeń.

Przypuściwszy jednak, że owe 400 złr. były dane — tem mniej można się dowiedzieć, czy na uwolnienie całkowite, czy na czasowe, tylko od ćwiczeń. Owszem wynikałoby, że Strumpfner przyrzekł to zrobić, co będzie mógł. Czy Strumpfner miał dostateczne wpływy? To pewna, że bądź co bądź ostateczne uwolnienie zależy od lekarza. A skądże oni u Sokołowskiego ujrzeli nagle „allgemeine Körperschwache", zkądże zobaczyli u Dutkiewicza nagle „chronischen Lungenkatarrh?" Przecież jeżeli katar był chroniczny — to go Dutkiewicz miał przedtem — a nie chcieli go uwolnić. Przecież Sokołowski nie stał się zupełnie osłabionym i niezdatnym dla tego, że z porady Strumfnera męczył się podczas nocy ostatniej. Tu musiał pomódz wpływ Strumpfnera. Z drugiej strony owe porady co do kalectwa musiały być dane dla tem pewniejszego uwolnienia, boć wiadomo, że oprócz lekarza ma głos także w komisyi jej przewodniczący. Nie może zaś być mowy o żadnem wprowadzaniu w błąd lekarzy.

Zatem czynów tych jako zbrodni oszustwa kwalifikować nie można. Sam zresztą prokurator nie wierzył w to — i zażądał postawienia pytań ewentualnych. Było tedy charakterystycznem, że zmuszony był prokurator dla kwalifikacyi pod pojęcie zbrodni oszustwa, dowodzić, że oskarżony nic nie zrobił, a zaraz następnie udowodnić, że coś przedsiębrał w poruszonej sprawie, bo przekupywał, czego zresztą udowodnić nie można, bo nie ma dostatecznych podstaw do podobnego twierdzenia.

Cóż więc jest, jeżeli nie ma ani przekupstwa, ani oszustwa? Przecież półtora roku śledzono, opinia publiczna jest przekonaną, że podobne rzeczy się dzieją. Oto chaos, z którego prokuratorya nie umiała wyjść dostatecznie. Postawiła ona dawniej wniosek o przekupstwo, jak wiadomo z aktów; dla braku dostatecznego materyału dowodowego, którego zbierania zaniechano — musiała cofnąć ów wniosek.

Potem postawiła, również na nie zbyt obfitym materyale dowodowym oparty wniosek do rozprawy o zbrodnię oszustwa. Zamiast więc być zmuszonym do stawiania owych niefortunnych pytań ewentualnych — trzeba było sprawę zawiesić — i zbierać dowody.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa pod datą wczorajszą:

Sprawa propinacyjna wchodzi już na drogę aktualną. Dzisiaj wybrał Sejm komisyę propinacyjną, która też zaraz po posiedzeniu ukonstytuowała się, wybierając prezesem posła Jaworskiego, zastępcą ks. Sanguszkę, sekretarzami hr. Stadnickiego Stanisława i p. Skrzyńskiego. Wybrany prezesem p. Jaworski w kilku słowach scharakteryzował trudność położenia, która głównie na tem polega, że większość posłów sejmowych jest w tej sprawie interesowaną, jako właściciele propinacyi, albo jako reprezentanci miast, będących jej właścicielami — że zatem muszą oni pogodzić dwa stanowiska: interesowanych a zarazem posłów, mających bronić interesów kraju. Sprawa jest przeważnie ekonomiczną i finansową, przedstawia się jako transakcya kupna i sprzedaży, dziwna jednak o tyle, że ten co ma sprzedać, pytanie czy sprzedać może i zechce — a ten co ma kupić, nie wiadomo, czy może i zechce kupić. Między temi dwiema stronami staje rząd, pragnący spełnić *officium boni viri* i pośredniczyć. Mowca pragnie, aby przy dobrej woli obu stron to się powiodło, tem bardziej, że jak na początku swego przemówienia zaznaczył, jest on za tem, ażeby sprawa propinacyjna była teraz stanowczo załatwioną, naturalnie ze słusznem uwzględnieniem wszelkich uprawnionych interesów. Ażeby to umożliwić, trzeba się przedewszystkiem dobrze wyrozumieć. Mowca zatem wnosi, żeby korzystać z obecności ministra Ziemiałkowskiego, jako rzecznika kraju wobec korony, który zapewne najlepiej będzie mógł intencye rządu wyjaśnić. Na podstawie zatem §. 31 regulaminu, który pozwala komisyom zapraszać na swe posiedzenia posłów, nie będących członkami komisyi, z głosem doradczym — wnosi, aby komisya upoważniła go do zaproszenia posła Ziemiałkowskiego na posiedzenia. Nie uwłacza to wcale zaproszeniu komisarza rządowego w osobie p. namiestnika. Wniosek ten po krótkiej rozprawie uchwalono — i na tem zakończono pierwsze posiedzenie komisyi. Drugie prawdopodobnie odbędzie się jutro wieczorem.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 25 września. (Sprawozdanie sejmowe). Rząd wniósł motywa projektu propinacyjnego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu powiatowi wielickiemu na zaciągnięcie pożyczki, odesłano do komisyi administracyjnej, — uchwalono udzielić miastu Brzeżanom pozwolenia na pobór opłaty od psów, — wniosek posła Skarszewskiego o próbę ogniotrwałych strzech odesłano do Wydziału krajowego, uchwalono reorganizacyę szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie i budżet szkolny bez zmiany, załatwiono jednę petycyę i dokonano wyboru uzupełniającego do dwóch komisyi.

Na dzisiejszem posiedzeniu także rząd wniósł projekt ustawy o wynagrodzenie katechetów.

Następne posiedzenie we czwartek.

Wiedeń, 25 września. Cesarz zamianował dra Roszkowskiego zwyczajnym profesorem filozofii prawa i prawa narodów na uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń, 25 września. *Politische Corresp.* zamieszcza półurzędowe doniesienie, że rząd tym razem nie ma zamiaru znieść wału wiedeńskiego. O budżecie na r. 1889 ten sam półurzędowy komunikat podaje domniemanie, iż budżet będzie z deficytem.

Wiedeń, 25 września. Ks. Walii udaje się dziś w towarzystwie cesarzewicza Rudolfa do Styryi na polowanie na kozice; w sobotę zaś odjeżdża do Pesztu, a stamtąd do Sinai, gdzie odwidzi króla rumuńskiego. W październiku przybędzie ks. Walii na polowanie na niedźwiedzie do Siedmiogrodu i dnia 10 października zjedzie się tam znowu z cesarzewiczem Rudolfem.

Praga, 25 września. Wydział krajowy przedłożył sejmowi wnioski w sprawie założenia czeskiej akademii umiejętności.

Budapeszt, 25 września. W śródmieściu wybrano posłem barona Kaasa, redaktora dziennika *Pesti Naplo*, członka opozycyi.

Buda-Peszt, 25 września. Wczoraj powstała tu nieuzasadniona pogłoska o pożarze w tutejszej operze.

Kazań, 25 września. Sąd wojenny skazał szesnastu włościan na śmierć za udział w rozruchach.

Berlin, 25 września. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Upoważnieni jesteśmy po oświadczenia, że ogłoszenie dziennika Fryderyka III nastąpiło bez wiedzy cesarza. Co się tyczy treści rzekomego dziennika, to sądząc ze wspomnień osób, które w ówczesnych wypadkach brały udział, dziennik ten zawiera tak grube chronologiczne i faktyczne błędy, że utentyczność tego dokumentu staje się wątpliwą. W każdym razie niemożebnem jest, iżby cała treść pochodziła od cesarza Fryderyka i była zapisywaną codziennie ze świeżych wspomnień.

Post zaznacza tylko, że publikacya ta nastąpiła bez wiedzy cesarza. *Kölnische Ztg* zaś twierdzi że jest to dzieło poszarpane, zmienione do niepoznania, a w części całkiem fałszywe.

Berlin, 25 września. Ks. Bismark przybył tu wczoraj wieczorem, Szloezer odjechał z powrotem do Rzymu.

Według sprawozdań z manewrów rosyjskich pod Elizawetgradem, manewry te miały rozmiary prawdziwej wojny.

Berlin, 25 września. Arabowie z plemienia Bagamorzo napadli na osadę niemieckiego towarzystwa wschodnio-afrykańskiego; atak został odparty.

Paryż, 25 września. Komisya budżetowa przyjęła do wiadomości sprawozdanie dep. Merillona o budżecie armii. Freycinet nie zgadza się na żadne dalsze uszczuplenie tego budżetu.

Sofia, 25 września. Księżna Klementyna Koburska przybyła do Ruszczuku.

Konstantynopol, 25 września. W. książęta rosyjscy przybyli do Bujukdere; na dzień dzisiejszy zapowiedziane przyjęcie u sułtana.

Wiedeń, 25 września. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 101·—, węgierska papierowa 90·70; akcye kolei Karola Ludwika 208 50; ruble 129.

Pszenica na jesień 7·83.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 25 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0°)	742,1 mm	739,5 mm	739,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,6	+7°,4	+21°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	94%	54%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	0	0

Uwagi: Barometr dalej opada, wiatr przeskoczył na zachodni kierunek. Stan nieba będzie przeważnie pochmurny i skłonność do opadów.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 września 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	50
Zjednoczony dług w srebrze	82	20
Austryacka renta złota	110	60
5% austryacka renta (marcowa)	97	50
Akcye banku austro-węgierskiego	875	—
Akcye kredytowe	313	90
Londyn	121	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58
Dukaty austryackie	5	75½
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	30

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 czerwca 1888.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.

Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Kraków, dnia 25/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	130 —	131 50
Marki niemieckie za 100 mar.	59 20	59 70
20-to frankówka złota	9 60	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	10[illegible] —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92 —	93 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 25	93 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 20	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 50	93 —
4½% „ „ „ „ „	94 50	96 —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 —	103 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 30	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	82 —	84 —

Lwów, dnia 24/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 24/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	94 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	83 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	— —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	94 70
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	94 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 90

Wiedeń, dnia 24/9.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 80	82 —
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 45	82 65
4% „ „ złota „ „ 100	110 75	110 95
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 80	97 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 25	133 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 75	143 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 50	170 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 50	170 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 10	101 40
5% „ papierowa „ „ „ 100	91 —	91 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wsł. ab 10% esc. 100	112 50	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131 10	131 25
„ „ „ „ 50 „ „ 100	130 50	131 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 60	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 80
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120 25
5 Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	35 —	35 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	24 40	24 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 —	94 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 50	103 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 65	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 —	100 60
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 90	95 30
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	102 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 35	101 60
4% „ „ „ „ 100	100 —	100 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 80	100 30
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 50	100
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	101 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 60	81 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	88 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	123 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 —	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	98 40	98 90
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 —	98 60

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 70	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 25	183 75
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	63 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	24 50	25 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	60 —	61 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 60	17 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 90	12 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	22 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	36 50	35 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	147 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	116 25	116 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	100 50	101 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	314 30	314 70
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	307 —	307 50
30·—	Laenderbank „ 200 „	227 25	227 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	875 —	877 —
12·—	Unionbank „ 100 „	217 75	219 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 50	183 —
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2470 —	2473 —
27·35	Karola Ludwika „ 210 „	210 —	210 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	221 50	222 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 —	142 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 75	192 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 50	180 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	248 25	248 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	106 20	106 60
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	408 —	410 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 76	5 78
20-to Frankówki „ „	9 58	9 60
20-to Markówki „ „	11 85	11 87
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 90	9 92
Funty szterlingi „ „	12 10	12 15
Banknoty włoskie „ „	47 60	47 65
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 75	129 25

L. 1234.

Konkurs.

Zwierzchność gminna Sokołów koło Rzeszowa rozpisuje konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z roczną płacą 200 złr. i prawem poboru należytości od oględzin zwłok i bydła rzeźnego.

Termin podań do 15 listopada 1888 roku. 1623 1 3

Sokołów, 20 września 1888 r.

Dzierżawy

folwarku 100 do 150 morgów poszukuje się blisko Krakowa, lub kupna domu, z ogrodem i gruntem za miastem.

Kilku agronomów, zdolnych, Poznańczyków, poszukuje umieszczenia, i gorzelany, Szlązak, kawaler.

Potrzebny jest **chmielarz** na wieś.

Dwór z dużym ogrodem, ¼ mili od Krakowa, tanio do wynajęcia.

Majątki, kamienice do sprzedania i zamiany, **guwernerów, leśniczych** itp. poleca **Biuro komisowo-informacyjne Wład. Jaworskiego**, przy ul. Grodzkiej, Nr. 30, w Krakowie. 1622 1 3

Ucznia

w 1 lub 2 roku praktyki, poszukuje **apteka „pod Lwem" E. Ranka w Tarnowie.** 1624 1 3

Ostatnie 10 dni

wysprzedaży

(do dnia 1 października b. r.)

w pierwszym krakowskim

Składzie Płócien Krajowych M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie

hotel Saski, ul. Sławkowska,

a mianowicie:

Płótna, Ręczników, Chustek do nosa, Bielizny stołowej, Bielizny damskiej i dziecinnej. 1598 5 9

Winogrona

wiedeńskie, kuracyjne

oraz inne

OWOCE

otrzymuje **codziennie** świeże transporta i poleca się

handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.

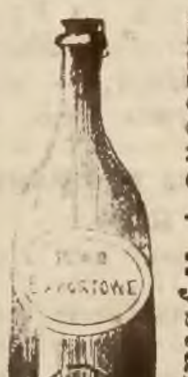
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotnie. 1602 2 3

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE — Exportowe i Wystałe — PIWO OŁOMUNIECKIE — Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego J. BIPPER

w Krakowie, ulica św. Jana, 5. 1474 4 0

Najlepsze

Materye Berneńskie

dostarcza po cenach fabrycznych

Skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof

w Bernie (Morawa).

Na eleganckie **jesienny** albo **zimowy garnitur męski** wystarczy odcinek długi 3.10 metra, czyli 4 wied. łokcie. 1589 3 30

1 odcinek kosztuje:	
złr. 4.80 ze zwyklej,	złr. 10.50 z przedniej,
złr. 7.75 z dobrej,	złr. 12.40 z najprzedn.

czystej wełny owczej.

Dalej na w największem wyborze: jedwabiem przerabiane materye czesankowe (Kamgarn), materye na zarzutki, Palmerstony i Boy na paletoty zimowe, Paklak dla myśliwych i ekonomij, Peruvienne i Doskinę na ubrania salonowe, sukna na damskie ubrania i t. p.

Za dobroć towaru i dokładną dostawę ręczy. Wzory darmo i opłatnie.

MASŁO

doskonałe kuchenne po 4 złr., niesolone, deserowe po 4 złr. 50 ct. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 42 0

Na sezon jesienny i zimowy.

Filia wiedeńskiej fabryki (istniejącej od lat 50)

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie

ulica Grodzka, L. 9, I wschody,

we Lwowie, ulica Teatralna, L. 1, w Przemyślu, ul. Franciszkańska, L. 156, w Czerniowcach, Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szanownej P. T. Publiczności **swoje składy**, zaopatrzone w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe	od złr. 13—30
Ubrania czarne salonowe lub tużurki	od złr. 25—42
Paltoty jesienne lub zimowe	od złr. 15—40
Ubrania tużurkowe i żakietowe, Menżykowy, Płaszcze do podróży, Futra miastowe i do podróży, Futerka, Haweloki, Zarzutki, Kamizelki pikowe itd.	

wielki wybór ubrań dziecinnych po cenach fabrycznych.

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym się magazyn znajduje. 1621 1 25

Każdy drugi los wygrywa. — Wygrane tylko w gotówce.

Wygrane: 225.000 mrk., 150.000, 75.000, 40.000, 20.000, 10.000, 5.000 i t. d.

Gry spółkowe meklenburskiej loteryi państwowej.

Ciągnienie każdego miesiąca. 1616 1 5

Kwity udziałowe na 25, 50, 100, 200 numerów kosztuje na wszystkie 6 klas 3 złr., 6 złr., 12 złr., 24 złr. i 50 ct. na porto i listy ciąg.

Kwity udziałowe są na wszystkie 6 ciągnień ważne bez jakiejkolwiek dopłaty. Ponieważ według planu każdy 2 los wygrywa, jest więc niemożliwem, aby wpłacona na udział kwota mogła być całkiem przegraną. **Pierwsze ciągnienie 26 października 1888.** Kwity udziałowe wysyła za nadesłaniem kwoty albo za zaliczką poczt. w zamkniętych kopertach pod firmą:

Bankhaus S. Neumann in Rostock, Mecklenburg.

MAGAZYN BRONI myśliwskich i wszelkich przyborów



BOLESŁAWA GLINIECKIEGO W KRAKOWIE

poleca po cenach najprzystępniejszych i sprzedaje pod gwarancyą

BROŃ MYŚLIWSKĄ

z najsłynniejszych fabryk światowych, jako to:

Strzelby systemu Lefaucheux, Lancastra, Diany, igliczne Teschnera, Dreyzego i t. p. Sztućce amer. Colta, Express 9, 12, 16 strzałowe, Blocka, Werndla, Buchsflinta Express.

Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe Floberta. — Karabinki dla straży leśnej i polowej.

Rewolwery wszelkiej konstrukcyi. Proch, śrót, łotki, kule ekspanzywne okrągłe i szpiczaste.

Niezawodne łuski nabojowe w różnych gatunkach do wszelkich systemów po cenach ściśle fabrycznych.

Wszelkie potrzeby i przybory myśliwskie w najwięk. wyborze, oraz przybory uniformowe, szermierki i konnej jazdy.

Łaskawe zamówienia załatwiam odwrotną pocztą.

Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 995 39 0

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka, 13,

poleca na jesień i zimę

NOWOŚCI

na suknie damskie,

Materye jedwabne czarne i kolorowe Materye na pokrycia futer wełniane i jedwabne, Plusze, Aksamity, Korty, Cheviotty, Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany Kapy na łóżka i stoły, Firanki, Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki i wszelkie inne towary bławatne. 1490 5 0

Gotowe okrycia, Paletoty, Żakiety, Jersey, Kostiumy i t. p.

Zamówienia na konfekcyę damską wykonywuje Magazyn spiesznie i dokładnie.

Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

MALAGA Z REBARBARUM

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobianym. Przy wzdęciach, niestrawności, obstrukcyi, hemoroidach i kongestyach środek ten najznakomitsze wywiera skutki.

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 cnt., podwójnej 2 złr. 50 cnt.

Skład **dla Krakowa** w aptekach E. Stockmara, ul. Grodzka, i L. Rosnera, Rynek.

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże wysyła bezpłatnie na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 103 24 0

Dnia 15 października b. r.

rozpoczynam

szereg prywatnych wykładów

Historyi Literatury Polskiej

dla Pań i Panien.

Bliższych wiadomości zasięgnąć i zapisywać się można **codzień** w mojem mieszkaniu: **Rynek, L. 14, II piętro,** od godziny 11 do 12½. 1610 2 4

Dr. Hugo Zathey.

Najlepszym

Papierem na Cygareta

jest prawdziwy

LE HOUBLON

wyrób francuski 253 28 36

CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.

Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. I. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych szkodliwych substancyj.

FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE — 12, rue Mérangue, à PARIS

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to:

„Porter" (Porterbier) w oryg. flaszkach,

„Ale" w oryginalnych flaszkach,

są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 30 50

Z poważaniem

Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane. 1557 10 30

Des leçons de français

méthode facile, désire donner **L. Scholz, Zwierzyniecka, 10, parterre, dans la cour.** 1485 10 0

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kilo koszykach, opłatnie po **2 złr. 50 centów.**

Vöslauskie wino czerwone

w eleganc. 5-kilo baryłkach, opłatnie **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła

570 10 20 **Georg Lehner, Vöslau.**

Mieszkania

do wynajęcia

w domu przy ulicy Kanoniczej, L. 16,

6 pokoi i kuchnia na I piętrze.

6 pokoi i kuchnia na II piętrze.

Stajnia i wozownia. 1416 6 0

Wiadomość u stróża.

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty** te odnawiają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabione męskie wypróbowany! Cena 3 złr. 10 centów, pocztą o 25 centów więcej.

Główne źródło do sprowadzania **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 1378 4 12

CAPSULES RAQUIN

AU BAUME DE COPAHU PUR

KAPSULKI RAQUIN'A

pochwalone przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE przeciwko *chorobom zarażliwym kanałów urynowych*; jedyne które nie zostawia po sobie żadnego skutku: przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na okładce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'a i OFFICYALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUSKIEGO.

FUMOUZE-ALBESPEYRES

78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS

i we wszystkich aptekach na całym świecie.

116 41 0

Rany wszelkiego rodzaju, obrzmienia, ropienia, odmrożenia i nagniotki usuwa od lat używana, **maść cudowna hamburska** wyrobu **Henryka Blumenfelda** w składzie w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 40 cnt. 98 14

Największy wybór lamp

R. DITMARA

błyskawicznych, stołowych, wiszących, ściennych itp.

w handlu

W. Skórczewskiego

w Krakowie, przy ul. Szewskiej, L. 3.

Filia przy ulicy Floryańskiej, L. 39. 1505 4 10

Dla P. T. Rolników i Przemysłowców!

FABRYKA i ODLEWARNIA

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI

znacznie zwiększona, zaopatrzona w najnowsze maszyny wykonawcze, kotły parowe i t. p., biura techniczne i administracyjne, oraz magazyn gotowych maszyn i narzędzi znajdują się

przy ulicy Krowoderskiej, L. 65.

Cenniki, kosztorysy i plany wysyła się na żądanie bezpłatnie. 1690 8 09

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten Syrup czyszczący i wzmacniający o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wypryszk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 113 56 0

W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

SALON MÓD

oraz

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Franciszki Molinkiewicz

w Krakowie

Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Janigi,

został zaopatrzony w najświeższe

kapelusze jesienne i zimowe,

wykonuje 1603 2 12

suknie i okrycia

podług ostatnich żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych, i poleca się nadal łaskawym względom Sz. Pań.

Mieszkanie na I piętrze

składające się z 6 pokoi, 2 nyż, garderoby przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, przy ul. Grodzkiej, 13, w bliskości Rynku, **od 1 października do wynajęcia.** 1295 12 0

W Jaśle

jest do wydzierżawienia

Hotel

wraz z domem zajezdnym i ogrodami warzywnemi od 1 maja 1889 roku.

Wiadomości udziela **Dr. Steinhaus** przy ulicy Poselskiej, L. 17. 1605 2 5

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirti-gu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2·50.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) ¾ szer. **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (63 ł. albo 23½ m.) ⅘ i ⅚ szlązkiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⅘, holend. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37 i 42.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) ⅘ i ⅚ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** ⅘ lnianego **płótna** na 6 przescieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od ⅝ do 10/4 i 18/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Serwitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z szyfonu złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego** płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w lepszym gatunku z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych krojach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchanu **gładkie** złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z **trenami** z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50, 2·75 i 3.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego lnianego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wydajemy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu pewność, że nasza bielizna jest skrojona i zszyta, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

1475 7 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający piegi; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu niknie. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie cielistą, delikatną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 94 62 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.